

Z trojga złego Lepper najlepszy

Powołanie koalicji wywołało wiele krytyk w kraju i za granicą. Jako najważniejszy zły duch nowo stworzonego układu występuje w nich Andrzej Lepper. Moim zdaniem jest to błąd w ocenie. Lepper z trójki liderów partii koalicyjnych jest najmniej niebezpieczny. W tej grupce to polityk, jak i pozostała dwójka, cyniczny i wyrachowany, ale trzeźwy, w tym sensie, że najmniej opanowany przez ideologiczne i inne obsesje, a może całkowicie od nich wolny.

Lepper chce rządzić i w tym celu umie wyrzec się bzdur, a nawet nie bzdur, które głosił z fanatycznym płomieniem, by zdobyć popularność. To oportunistyczne i niesmaczne, ale wskazuje, że mamy do czynienia z politykiem nie opętanym przez obsesję, iż ma do wykonania misję, której trzeba wszystko podporządkować. Jeżeli musi być tak lub tak, to lepiej mieć w polityce kręactwo kierowane własnym interesem, niż ideologiczne szaleństwo, także zresztą z kręactwem.

Nie ma niczego bardziej niebezpiecznego w rządzeniu jak obsesja, czyli fałszywy ogląd rzeczywistości redukujący ją do jakiejś jednej cechy, wyjaśniający wszystko za pomocą jednej przyczyny. Na przykład za pomocą wszechogarniającego, zorganizowanego układu przestępczego, który trzeba wykryć i zniszczyć. I nie ma nikogo bardziej niebezpiecznego niż polityk ogarnięty obsesją, wierzący w nią jak w najświętszą prawdę i obdarzony dużą władzą.

Takim politykiem jest Jarosław Kaczyński. Gdyby nie on, to już dawno byłaby koalicja PiS z PO, a prezydent byłby bardziej autentyczny i popularny, niż jest, Polska nie byłaby opisywana jako dziwadło, a rząd może nawet jakiś układ, gdzieś by znalazł. Cieniem szefa PiS, ale bladym, jest Giertych. Obaj w pragnieniu krucjaty na rzecz dobra - tak jak je pojmują - mogą wyrządzić jeszcze więcej złego, niż powoduje fakt, że wicepremierem jest przestępca.

Komentatorzy mówią, że Kaczyński, wciągając do koalicji dwie partie, zlikwiduje je i stworzy wielkie stronnictwo ludowo-narodowe. Może chce to zrobić, ale wątpię, czy zrobi. Liga być może zniknie, ale nie Samoobrona. Co więcej, jeżeli Lepper wytrzyma nerwowo i zapomni o "dawaniu w papę", i jeszcze paru pogwarkach z czasów dochodzenia do władzy, a małych oszustów, których ma w partii zechce i potrafi utrzymać z daleka od "konfitur władzy", to na tle - i tylko na tym tle - obsesyjnego lidera koalicji może wyrosnąć na alternatywę odpoczynku po szaleństwach. Lepper w koalicji to konkurent szefa PiS. Niewykluczone, że Kaczyński wpuścił do koalicji swego pogromcę. Mówię to bez uciechy, choć życzę obecnemu kierownictwu PiS porażki, bo uważam je za szkodliwe dla kraju.

Do Leppera nie mam sentymentu - wiele razy go dźgałem piórem i to mocno. Jako doradca Jerzego Buzka zażarcie walczyłem, by żaden minister i wysoki urzędnik państwowy go nie przyjmował. Ale uważam, że jest politykiem bezpieczniejszym dla kraju niż lider PiS. To oczywiście nie znaczy, że cieszy mnie jego widok przy sterach Rzeczpospolitej. Ale bójmy się kogo innego.

(Gazeta Wyborcza 13.05.2006 r.)